

Jeden z profili fejsbukowych zamieścił lakoniczną informację z Międzynarodowych Targów Książki w Krakowie, na których prezentowano dwie książki, autorstwa represjonowanych emerytów policyjnych. Informację zilustrowano zdjęciem, na którym jeden z autorów podaje swoją prawicę feldmarszałkowi Terleckiemu

Oczywisty, śmiertelny nietakt, na co od razu zwrócili uwagę fejsbukowi znawcy *sawuła* *wiwru*, bo nie podaje się dłoni byle komu, zwłaszcza osobie tak znienawidzonej, jak feldmarszałek, źródło i praprzyczyna wszelkiego zła.

Co bardziej spostrzegawczy, obyczajowi puryści zauważyli również stojącą tuż przy Terleckim, chyba najbardziej znaną i rozpoznawalną, represjonowaną bohaterkę jednej z książek, która zamiast kopnąć Ryszarda w dupę, biernie i jakby - nie bójmy się tego słowa - z aprobatą przygląda się tej zdradzie ideałów. Słusznie więc jeden z komentujących stwierdził, że to akt kolaboracji w stylu Brygady Świętokrzyskiej. I szkoda, że potem tchórzliwie wycofał się z tej pryncypialnej oceny.

Jak niskie trzeba mieć IQ, żeby w taki sposób komentować fotografię, z której wynika tylko tyle, że doszło do **publicznego**, krótkiego spotkania dwojga represjonowanych z - bądź co bądź - urzędującym jeszcze i być może przyszłym Marszałkiem Sejmu, jedną z najważniejszych osób w państwie. Że podali sobie dłonie? A co, mieli poobijać sobie nawzajem twarze? Ludzie dobrze wychowani tak nie robią.

Nie wiemy, czy feldmarszałek zjawił się na zaproszenie (a nawet jeśli, cóż z tego, nie znamy ani powodów ani intencji zapraszających), czy przyszedł z własnej inicjatywy. Nie znamy tematu rozmowy. Nie znamy jej treści. Z pewnością jednak spotkanie to jest jak najbardziej pozytywnym wydarzeniem.

Ale okoliczności tych nie uważał żaden z fejsbukowych znawców dobrych obyczajów. Żaden z nich nie zwrócił uwagi na samo, wydawnicze wydarzenie i jego znaczenie. Dla nas wszystkich. Żaden nie docenił poświęcenia, wysiłku i odwagi tych dwojga emerytów. Żaden z owych znawców pewnie na tym wydarzeniu nie był, chociaż jego data i miejsce były ogłaszane na tym samym profilu. Miałby okazję wykazać się heroizmem, osobiście kopnąć Terleckiego i wygarnąć mu tak „od serca”. Z okazji nie skorzystał, więc pozostała tylko klawiatura. Tacy to *bochaterowie* od siedmiu boleści, mocni tylko w gębach. A załóżę się, że wśród ich znajomych czy członków rodziny również są tacy, którzy otwarcie, może nawet w ich obecności pochwalają *sprawiedliwość społeczną*, ucieleśnioną ustawą represyjną. Ich też walcie po gębach i nie podajecie ręki?

Pani Danuto i Panie Marianie. Nie przejmujcie się tym ujadaniem i w żadnym wypadku nie tłumaczcie się. Rozumny człowiek wie, a bezrozumnych i tak nie przekonacie.